Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

10. LISTOPADA 1920.

NR. 267. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	[illegible]
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Sobkowstwo i sobkowie

Niespodziewana a wielka chwila, gdy Polska zaczęła żyć nowem życiem, wzbudziła niepoliczoną moc nadziei. Jedne z nich okazały się odrazu możliwemi do zrealizowania, inne czekają na zrealizowanie, ale są i takie, które wydają się, przynamniej na razie, być niezieszczalnemi. Do tych ostatnich należy, między innemi, nadzieja, że chłop polski zacznie niebawem czuć się obywatelem państwa polskiego. Użyliśmy wyrażenia „zacznie", bo nonsensem byłoby wymagać od naszego ludu, pogrążonego w wiekowej ciemnocie i nastrojonego w duchu antypolskim przez rządy zaborcze, aby w ciągu kilku tygodni, czy miesięcy, doszedł do pełni uświadomienia narodowego. Ale od moralnych i faktycznych kierowników tego ludu, zgrupowanych w Polskiem Stronnictwie Ludowem, ma się prawo wymagać, by wpływali w kierunku uświadamiania go nietylko co do praw, lecz także co do obowiązków obywatelskich.

Czy pan Witos i jego sztab uczynił to, co do niego w tej sprawie należało?... Nie! Raczej możnaby twierdzić, że czyni wszystko, aby chłopa polskiego odwieść od spełniania obowiązku, jaki ma względem innych klas społeczeństwa. Dowodem tego zachowanie się wsi polskiej wobec sprawy aprowizacyi kraju, z którą związana jest wprost nasza egzystencya.

Nie zamierzamy podnosić tu rekryminacyi z powodu uchwalenia (większością jednego głosu) ustawy agrarnej, lecz trudno oprzeć się poważnej trosce o przyszłość, gdy zastanowimy się nad tem, kto nas będzie żywił, gdy ta ustawa zostanie przeprowadzona w całej rozciągłości i gdy nasz drobny rolnik nie przestanie być takim, jak dotąd, krótkowzrocznym sobkiem.

Obracamy się dotąd na punkcie aprowizacyi w błędnem kole, podobnie, jak w wielu innych sprawach. Miasta, a w nich inteligencya i wogóle mieszczanie przymierają głodem. Ministerstwo aprowizacyi wydaje rozporządzenia o kontyngencie zbożowym, ale niema dostatecznej egzekutywy, aby go wydobyć od producentów. Trudno bowiem wysłać tyle ekspedycyi karnych dla ściągnięcia kontyngentu, ile jest gmin w państwie. Jedynie tedy dostarczają kontyngentu zbożowego większe obszary rolne, a i one bardzo niechętnie. Skutkiem tego widmo głodu zagraża miastom, mimo tak wspaniałych urodzajów jak tegoroczne.

Jeżeli teraz jest źle, to cóż dopiero będzie wówczas, gdy zostaniemy zdani wyłącznie na łaskę i niełaskę drobnego rolnika po skasowaniu wszystkich większych gospodarstw?

Z tego trzeba jasno zdać sobie sprawę i niebezpieczeństwu spojrzeć odważnie w oczy.

Niema dwóch zdań co do tego, że lud nasz wiejski — co przyznają nawet cudzoziemcy, którzy zapoznali się bliżej z Polską — jest znakomitym materyałem na rolnika i żołnierza. A jest on także pierwszorzędnym materyałem na **obywatela**, bo cechuje go: przywiązanie do ziemi, oszczędność, pracowitość, zdrowy wrodzony rozum i religijność. Niestety, lud ten zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności dostał takich prowodyrów, jak pp.: Witos, Dąbski, Stapiński, Okoń i im podobni — ludzi, którzy po jego karku wydrapali się na stanowiska, dające im — oprócz zapewnionego bytu materyalnego — władzę. Lecz czegóż mogą nauczyć ten lud, dokąd go zaprowadzić ci egoiści — ci **sobkowie** — dla których dobro Polski, jako całości, jest niczem wobec ich korzyści osobistych i partyjnych?... Przy wpływie, jaki posłowie stronnictwa ludowego niezawodnie posiadają — a przynajmniej posiadać powinni — wśród ludu, nie byłoby im zapewne trudno rozbudzać wśród tego ludu poczucia obywatelskości, czy to zapomocą własnego organu, czy zapomocą wieców, czy zapomocą zgromadzeń, na których posłowie ludowi składaliby sprawozdania ze swych czynności. Tymczasem, o wiecach takich i zgromadzeniach głucho, a „Piast" zdobywa się tylko na gloryfikacyę ludu wiejskiego, temsamem budząc w nim przekonanie, że wszystko, co dotąd czynił, było dobrem i że jego zachowanie się jest bez zarzutu.

Wątpliwości nie ulega, że prowodyrzy obecni polskiego ludu wiejskiego boją się bezpośredniego z nim zetknięcia. Kto wie bowiem, czy nie odezwałby się w niejednym chłopie głos sumienia, gdyby zaczęto publicznie rozważać, dyskutować i krytykować zachowanie się posłów ludowych w Sejmie, oraz ich stosunek do samego ludu. Takiego rzeczywistego zetknięcia się z ludem boją się zawsze demagodzy, jak tego mamy np. dowód w Rosyi, gdzie garstka łotrów zagarnęła władzę nad milionami chłopstwa rosyjskiego. Daleko też wygodniej jest dla pana Witosa, otoczonego nimbem władzy i majątku — co szczególniej imponuje naszemu chłopu — odgrywać rolę niekoronowego władcy, niż wzorem Piasta pozostawać z tym ludem w bezpośrednim kontakcie.

Poziom kulturalny naszego chłopa jest jeszcze tak niski — oczywiście nie z jego winy — że trzeba mu wiele rzeczy **podpowiadać**, a nawet nieraz poprostu zmuszać moralnie, aby je czynił. Taki obowiązek mieliby posłowie ludowi — gdyby sami stali na wyższym stopniu wartości moralnej — w kierunku wyjaśnienia chłopu polskiemu, że jego **sobkowstwo**, ujawnione w sprawach aprowizacyjnych, cały kraj obchodzących — to nie wada, ale poprostu zbrodnia. Mało jest nadziei, aby tacy sobkowie, z jakich się składa obecne przedstawicielstwo ludowe w Sejmie, ten obowiązek spełnili, jednak głośno wypowiedzieć się o tem — to znów obowiązek każdego uczciwego człowieka.

Wierzymy święcie, **że przyszłość Polski opiera się na ludzie wiejskim, biorącym na swe barki zadanie, które spełniała ongi szlachta polska wobec Ojczyzny i że spełni to zadanie może nawet lepiej niż ona.** Ale, aby tak stać się mogło, musi polski lud siermiężny pamiętać, że każde cywilizowane społeczeństwo opiera się na współpracy wszystkich czynników w jego skład wchodzących, na ustępliwości, ułatwiającej bytowanie, a przedewszystkiem na dobrze zrozumianym altruizmie, który, gdy się nad nim zastanowimy, wskazany jest nam przez dobrze zrozumiany własny interes, bo za pewne ofiary, świadczone innym, mamy prawo żądać od nich także pewnych ofiar.

Tak długo jednak ów altruizm nie będzie mógł oblec kształtów rzeczywistych i tak długo nie będzie regulatywem życia społecznego, jak długo, którakolwiek z warstw społeczeństwa polskiego będzie się uważała za zwolnioną z obowiązku świadczeń na rzecz warstw innych. Mówiąc wyraźniej tak długo, nie zapanują u nas normalne stosunki ekonomiczne — jak długo chłop polski nie wyrzecze się sobkostwa, t. j. jak długo nie zrozumie, że on, będąc właściwym żywicielem narodu, obowiązany jest produkować tyle zboża i bydła, by mógł niemi — po zaspokojeniu własnych potrzeb — wyżywić resztę narodu i to bez zmuszania go do takiego świadczenia zapomocą egzekucyi.

Jeżeli chłop polski to zrozumie, jeżeli jego ideałem przestanie być wyzyskiwanie w obłudny sposób mieszkańców miast, jeżeli świadczenia przepisane mu kontyngentem będzie składał ochotnie, jeżeli będzie starał się podnieść uprawę roli, aby w ten sposób pomnożyć nietylko osobisty majątek, lecz także bogactwo całego narodu — to wtedy będzie można mieć nadzieję, że stanie się naprawdę Polakiem-obywatelem. Do tego jednak nie doprowadzą go obecni kierownicy, **którzy, zamiast świecić mu przykładem ofiarności i bezinteresowności wobec Ojczyzny, są wzorem sobkowstwa, tj. kultu interesów osobistych i partyjnych.**

j. t.

O szkołę polską na G. Śląsku.

Jedną z największych bolączek naszych na G. Śląsku jest szkolnictwo. Przewroty, które wstrząsnęły całem Niemcami, zmiany, które zaszły w wielu dziedzinach życia społecznego pod rządami Komisyi koalicyjnej — nie dotknęły prawie zupełnie szkolnictwa. Pozostało ono takiem, jakiem było w czasach rządów monarchii i reakcyi, t. j. niemieckiem, z panującym systemem pruskim, z „pedagogami", uznającemi kary cielesne w szkole za zasadę, a germanizowanie, zabijanie polskości w dzieciach za swój święty obowiązek.

Wprawdzie na żądanie rodziców a zgodnie z zarządzeniem Komisyi koalicyjnej wprowadza się naukę języka polskiego, naukę religii, czytanie i pisanie w języku ojczystym, ale najczęściej w teoryi. Większość bowiem nauczycieli nie stosuje się do rozporządzeń Komisyi koalicyjnej, przytem brak znających dostatecznie język polski.

Pomijając nawet narodowe stanowisko, stwierdzić należy, że nauczycielstwo obecne na G. Śląsku, wychowane w szkole pruskiej, nie odpowiada absolutnie wymaganiom obecnych czasów.

Od szkoły, ich wychowania i nauki zależy przyszłość polskości na G. Śląsku. Budować ją od podstaw — to tworzyć nową szkołę, nowego nauczyciela. W tem rozumieniu też reforma szkolnictwa na G. Śląsku jest jedną z najbardziej naglących.

Statystyka z r. 1913 wskazuje na niezwykłą przewagę żywiołu polskiego w szkołach — z 381349 — 250743 było dzieci polskich, po wsiach i gminach dzieci polskich jest 8 razy więcej, niż niemieckich. Te liczby uprawniają nas w zupełności do żądania szkoły polskiej na Śląsku, z językiem wykładowym polskim.

Wprawdzie nie jest to rzeczą tak łatwą tutaj zbudować szkołę polską. Przedewszystkiem brak jej fundamentu — nauczycielstwa. Ale przygotować dla niej tę podstawę istnienia i rozwoju jest dzisiaj świętym obowiązkiem, nietylko nielicznych inteligentów polskich na G. Śląsku, lecz całego społeczeństwa polskiego.

Trzeba żądać kategorycznie, by w seminaryach nauczycielskich uwzględniano język polski na równi z niemieckim. Trzeba zorganizować polskie kursa seminaryjne, kształcące przyszłych nauczycieli i nauczycielki, którzy zastąpią dotychczasowych „belfrów" pruskich. Trzeba tchnąć w nich ducha polskości i nowoczesnych zasad uczenia i wychowania.

Tą pracą zająć się musi inteligencya polska, której brak tak boleśnie odczuwa lud górnośląski, a owoce jej, niezależnie od wyniku plebiscytu, zawsze będą zbawienne.

RAW.

Zakopane wobec Orawy i Spisza.

Zakopane, w listopadzie.

Komitet zakopiański dla obrony Spisza i Orawy powstał po wiecu spisko-orawskim w dniu 29 grudnia r. 1918, na którym postanowiono wysłać do Warszawy delegacyę, złożoną z pp. Kazimierza Przerwy Tetmajera, Józefa Diehla, Wojciecha Roja, Macieja Jacha i Józefa Cerusia.

Na pierwszem zebraniu komitetu w dniu 6 stycznia r. 1919 na wniosek przewodniczącego p. Kazimierza Przerwy Tetmajera postanowiono akcyę spisko-orawską wynieść na poziom ogólno-narodowy i w tym celu zorganizować osobne „komitety obrony" w głównych miastach Polski i w ważniejszych miejscowościach nadgranicznych. Zainicyować rzecz miała delegacya do Warszawy wraz z wydziałem Towarzystwa Tatrzańskiego, który niemal równocześnie wszczął bardzo pożyteczną działalność publicystyczną w tej sprawie. Tak się też stało.

Formalnie zawiązał się komitet zakopiański 4 lutego b. r. Obradował i agitował zrazu w pełnym składzie pod przewodnictwem Franciszka Marduły Pawlicy i Medarda Kozłowskiego; prócz wysłania wspomnianej delegacyi urządził kilka wieców i wielką manifestacyę za przyłączeniem Spisza i Orawy dnia 5 marca r. 1919 z powodu przyjazdu do Zakopanego pułkownika i dyplomaty angielskiego Wade'a.

Po zjeździe krakowskim wszystkich komitetów spisko-orawskich odbyło się dnia 3 kwietnia b. r. pierwsze posiedzenie Wydziału Komitetu zakopiańskiego, na którem wybrano prezydyum w następującym składzie: przewodniczący — Franciszek Marduła Pawlica, zastępca — dr. Józef Diehl, sekretarz — ks. Jan Humpola, zastępca — dr. Mieczysław Świerz, skarbnik — Leopold Winnicki, zastępca — Helena Stanowska.

Następne posiedzenia Wydziału odbyły się w dniach 8 i 11 kwietnia, 9 i 20 maja, 21 czerwca, 18 i 30 lipca, 8, 16 i 29 sierpnia, 7 października, 4 listopada roku 1919, 13 stycznia i 8 sierpnia r. 1920.

Do września r. 1919 Komitet zakopiański zajmował się propagandą w samem Zakopanem. Po postanowieniu Rady Najwyższej, że o przynależności państwowej Spisza i Orawy rozstrzygnie plebiscyt — przedstawiciel Komitetu wziął udział w poufnej naradzie, zwołanej przez Ministerstwo spraw zagranicznych do Krakowa w dniu 27 września b. r. W listopadzie r. 1919 Komitet zakopiański urządził dwa wielkie wiece agitacyjne w Poroninie i Szaflarach. Poza tem do końca okresu plebiscytowego Komitet nie zaniechał żadnej sposobności do propagandy. Między innemi zasilił fundusze dwutygodnika „Echa Tatrzańskiego", który prócz kilku cennych prac aktualnych o Spiszu i Orawie, podał bibliografię spisko-orawską za rok 1918 i 1919 w opracowaniu Juliusza Zborowskiego.

Od września r. 1919 przewodniczył komitetowi dr. Józef Diehl, który później, od 1 grudnia b. r. był zrazu przedstawicielem Głównego Komitetu Plebiscytowego w Nowym Targu w delegacyi polskiej w Cieszynie, a od 7 kwietnia do 21 lipca r. 1920 zastępcą przedstawiciela rządu polskiego przy międzynarodowej Komisyi w Cieszynie do spraw Spisza i Orawy. Zastępowali go w Zakopanem pp. Wojciech Brzega i Medard Kozłowski. Po wyjeździe ks. Jana Humpoli pełnili obowiązki sekretarza dr. Mieczysław Świerz i p. Bronisława Orkanowa.

Do kasy komitetu od początku istnienia do dnia zamknięcia rachunków dnia 10 października r. 1920 wpłynęło 56.741 marek 76 fen. Z tego wydano 28.228 marek 54 fen. Zostaje tedy 28.513 marek 22 fen.

Dwie komisye rewizyjne sprawdziły dnia 6 kwietnia r. 1919 i 8 sierpnia r. 1920 rachunki i dowody kasowe, znalazły wszystko w należytym porządku — a wydatki usprawiedliwione uchwałami komitetu lub dyspozycyami prezydyum. Szczegółowe sprawozdanie ze zbiórek publicznych komitet ogłaszał w „Gazecie Podhalańskiej".

Po znanem postanowieniu Rady ambasadorów z dnia 28 lipca r. b., odbył się staraniem komitetu olbrzymi wiec w Zakopanem dnia 9 sierpnia r. b., który zaprotestował przeciw krzywdzącemu nas podziałowi Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy i zapowiedział dalszą walkę o odzyskanie tych kresów. Nadto komitet spowodował dwa zjazdy w Zakopanem w dn. 8 i 19 września r. b. celem przemiany „komitetów obrony" w stałe Towarzystwo Kresów Południowych.

W Zakopanem, skąd w styczniu roku 1919 wyniesiono sprawę spisko-orawską na poziom zagadnienia państwowego polskiego, a później i międzynarodowego — padło znów hasło dalszej pracy o zupełną naprawę podtatrzańskiej granicy Rzeczypospolitej.

Dr. J. D.

Konwent seniorów wobec zajść w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.). Ostatnie karczemne sceny i awantury, urządzone na piątkowem posiedzeniu Sejmu, wywołały bardzo silny oddźwięk w całym kraju, budząc zrozumiałe oburzenie przeciw sprawcom zajść. Także w kołach sejmowych daje się zauważyć silna reakcya. Stronnictwa ujawniły tendencyę ukrócenia samowoli poselskiej. Sprawa ta była na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia konwentu seniorów. Na posiedzenie to mieli czelność zjawić się wykluczeni z obrad sejmowych posłowie Moraczewski i Putek, którzy w ten sposób okazali ponownie brak wszelkiego taktu.

—

Obrady konwentu seniorów zagaił marszałek, zaznaczając, iż zgodnie z regulaminem obrad sejmowych, wykluczył posłów hałasujących. Nad karczemnymi wypadkami piątkowymi, spowodowanymi przez lewicę sejmową, odbyła się dyskusya. Poseł **Trzciński** oświadcza, iż sceny takie nie mogą się powtarzać, gdyż prowadzi to do zdyskredytowania Sejmu. Poseł **Kiernik** zaryzykował twierdzenie, iż temu winna prawica (!).

Wysunęła się w ciągu dyskusyi kwestya relegowania posłów i postanowienia, czy mogą brać udział w najbliższych obradach. Poseł **Barlicki** prosił o cofnięcie wszystkich wykluczeń, motywując to tem, że posłowie nie mogli słyszeć słów marszałka Sejmu. Pos. **Schiper** twierdził, że w stosunku do pos. **Grünbauma** zaszła omyłka, bo **Grünbaum** nie hałasował. Marszałek oznajmił, że wykluczenie dokonane zostało na podstawie relacyi sekretarzy; wreszcie oświadczył, iż wykluczeń cofnąć nie może. Pos. **Lutosławski** twierdził, iż kary są nierównomiernie wymierzone i zapowiedział, iż klub Związku Ludowo-Narodowego domagać się będzie surowej kary dla tych w szczególności posłów, którzy dokonali gwałtów nad sekretarzami, wydzierając im koszyk na głosy, t. j. posłów: **Dreszera** i **Moraczewskiego**. Poseł Barlicki zaznaczył, że to sytuacyi nie złagodzi.

Przedstawiciele stronnictw narodowych dali wyraz potępienia czynów, dokonanych przez lewicę na posiedzeniu piątkowem, określając je wprost, jako zamach na Sejm.

W rezolucyi postanowiono sprawę wykluczonych posłów oddać do rozpatrzenia komisyi regulaminowej. Uchwalono wtorkowe posiedzenie Sejmu przełożyć na środę 10 listopada, a komisyę konstytucyjną zwołać na czwartek.

Zaznaczyć należy, iż w niedzielę po południu odbyła się konferencya stronnictw prawicowych, celem wynalezienia formuły w sprawie senatu. Do tej chwili niema jeszcze mowy o kompromisie. W każdym razie komisya konstytucyjna zbierze się we czwartek, aby stronnictwom sejmowym dać możność w ciągu tych dni przedłożenia formuły. Nie ulega kwestyi kompromisowe załatwienie senatu, opierające się na zasadzie wyborczej, przyczem według obiegających pogłosek, prawo głosowania mieliby liczący ponad lat 30, a prawo wyboru liczący ponad lat 40. Pewna liczba członków senatu przypadłaby na różne instytucye naukowe, gospodarcze i t. p.

Warszawa. P. A. T. Konwent seniorów pod przewodnictwem marszałka Sejmu, postanowił odbyć najbliższe posiedzenie plenarne we środę 10 b. m. z porządkiem dziennym, obejmującym sprawy nie związane z konstytucyą, posiedzenie zaś komisyi konstytucyjnej zwołać na czwartek 11 b. m. o g. 11 przed południem. Propozycyę p. **Barlickiego**, aby posłowie wykluczeni z obrad plenarnych, mieli prawo udziału w komisyach, poruczono do rozpatrzenia komisyi regulaminowej.

O CZEŚĆ SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek wieczorem w Stowarzyszeniu robotników chrześcijańskich odbył się wielki wiec pod hasłem: o cześć Sejmu, zorganizowany przez Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracyi. Przemawiali pos. Gdyk i inni.

Górny Śląsk przed plebiscytem.

Strajk na G. Śląsku.

Bytom. P. A. T. Fakt, że strajk na G. Śląsku wybuchł równocześnie ze strajkiem w Berlinie, wskazuje na robotę komunistyczną. Większość robotników w elektrowniach górnośląskich stanowią Niemcy, którzy należą do niezawisłych socyalistów. Władze koalicyjne oświadczają, że obsadziłyby elektrownie wojskiem, gdyby strajk miał charakter polityczny, jednak przedstawiciele strajkujących zapewnili, że strajk jest gospodarczy.

Czesi pomagają Niemcom przy plebiscycie

Warszawa. (Telef. wł.). W sprawie plebiscytu na G. Śląsku — jak się dowiadujemy — **miało nastąpić całkowite porozumienie pomiędzy Niemcami a Czechami. Centrala agitacyjna czecho-niemiecka znajduje się w Raciborzu. Stąd wychodzą wszelkie wskazówki i instrukcye dla agitatorów.**

Nowa niem. organizacya plebiscytowa.

Bytom. P. A. T. We Wrocławiu powstała nowa niemiecka organizacya dla akcyi plebiscytowej na G. Śląsku. Nazwa jej: „Schlesischer Heimatsdienst". Jest to związek pięciu największych śląskich partyi politycznych niemieckich.

Uznanie dla patryotyzmu Górnoślązaków

Bytom. P. A. T. Wrocławska „Bresl. Morgen Ztg." w numerze z dn. 7 b. m. podkreśla patryotyzm polskiego ludu górnośląskiego. Stwierdza ona, że agitacya niemiecka za mało liczy się z tym patryotyzmem.

Około Wrangla.

Po zlikwidowaniu przez sowiecką Rosyę niebezpieczeństwa, zagrażającego rządom bolszewickim ze strony armii generałów Judenicza, Kołczakowa, wkońcu i Denikina — zdawało się, iż niema żadnej siły fizycznej, któraby była w stanie Rosyę uwolnić od rządów mafii żydowskiej.

Jednak nad resztkami armii denikinowskiej objął dowództwo gen. Wrangel. On to umiejętnie dostosowawszy się do istniejących warunków; krok za krokiem wyzyskując sytuacyę polityczną, jaka się w miesiącach letnich na Zachodzie ukształtowała — doprowadził do tego, iż stał się czynnikiem, z którym ententa należało się liczyć.

Zwycięstwa gen. Wrangla, coraz większe zdobycze terytoryalne na południu Rosyi — i to w chwili, kiedy wojska polskie cofały się z pod Kijowa — spowodowały, że Francya, wbrew życzeniom Anglii, uznała oficyalnie jego rządy.

Pokój w Rydze uwolnił wojska bolszewickie w większej części z frontu polskiego — a rządy sowieckie użyły ich natychmiast, celem przeprowadzenia generalnej ofenzywy przeciwko wojskom „Południowej Rosyi". Gen. Wrangel natarcia wzmożonej armii bolszewickiej nie wytrzymał — a wojska jego cofają się na południe — gdzie ich może spotkać ten sam los, co i dywizye Denikina. Prasa zagraniczna liczy się już z ewentualnem rozgromieniem armii Wrangla.

Jaka się wytworzyła sytuacya w południowej Rosyi nikt dokładnie nie wie. — Pewne światło na nią rzuca oświadczenie zastępcy misyi wojskowej gen. Wrangla w Polsce —

pułkownika Hoffmana — jakoteż ostatni interview korespondenta „Kuryera Warszawskiego“ p. Smogorzewskiego, z Piotrem Struvem, kierownikiem departamentu spraw zagranicznych rządu Rosyi Południowej.

Pułkownik Hoffman oświadczył współpracownikowi „Rzeczypospolitej“, co następuje:

„Sytuacya na naszym froncie jest bezwzględnie poważna, ale nie daje żadnych powodów do zbytecznej obawy. Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że nieścisłą jest podana przez niektóre pisma wiadomość, jakoby armia gen. Wrangla cofnęła się na półwysep krymski i że w chwili obecnej toczy się walka bezpośrednio w przesmyku perekopskim. Oczywiście lewy flank armii gen. Wrangla znacznie się cofnął, jednak walki na tym flanku toczą się jeszcze o 50 wiorst na północ od Perekopu. Natomiast prawe skrzydło naszej armii pozostało znacznie wysunięte, co pozwala gen. Wranglowi dotąd prowadzić walkę manewrową i zagrażać poważnie odcięciem oddziałów bolszewickich, które zwracają się w kierunku Perekopu“.

Zdaniem przedstawiciela rządu Wrangla — sam przesmyk perekopski, mimo nadzwyczaj silnych fortyfikacyi, będzie broniony także ze strony morza Czarnego przez okręty wojenne, należące do rządów Południowej Rosyi.

Jaśniej postawił sprawę Piotr Struwe w wywiadzie, jaki miał z nim p. K. Smogorzewski w dawnej ambasadzie rosyjskiej w Paryżu. Struwe przybył teraz do Paryża, celem uzyskania dla Wrangla pomocy materyalnej.

Na pytanie p. S., co myśli o pokoju w Rydze i jaki wywrze on wpływ na położenie gen. Wrangla — odpowiedział Struwe:

„Pokój ryski, jest epizodem przejściowym. Jest to pokój tymczasowy. Rozumiem doskonale pobudki, dla których rząd polski go zawarł, bo wiem, że naród polski osłabiony był wojną i spragniony pokoju. Z tem trzeba się było, rzecz jasna, liczyć. Pokoju tego nie biorę wcale tragicznie, bo jego skutki dla rządu Rosyi Południowej nie mogą być groźne. Sam fakt, że rząd Sowietów zgodził się na pokój z Polską dowodzi, że słabość tego rządu jest ogromna. To też tak przed Rygą, jak i po Rydze bolszewików się nie lękamy, gdyż pokój na froncie polskim nie wywoła, prawdopodobnie, żadnych poważniejszych skutków na froncie gen. Wrangla. Taka jest moja opinia“.

Następnie zaś dodał wymijająco:

„Nie miałbym żadnego powodu do niezadowolenia, gdyby Polska dalej wojowała z bolszewikami. Ale podkreślam, że do faktu zawarcia pokoju zbytniej wagi nie przywiązuję. Uważam nawet, że pokój w Rydze osłabił bolszewizm, albowiem wyrwał komisarzem argument wojny narodowej i obronnej przed obcym najazdem“.

Natomiast o granicy polsko-rosyjskiej, wyznaczonej przez traktat ryski, wyraził się, iż „podobnie jak sam traktat i ona jest tymczasowa. Wogóle nie chciałbym mówić dziś o granicach polsko-rosyjskich, bo byłoby to przedwczesne. Kiedy Rosya antybolszewicka się skonsoliduje, wówczas przyjdzie czas na rokowania w sprawie granic“.

Co do akcyi Borysa Sawinkowa i generała Bałachowicza — wskutek tego, iż ten ostatni nie podporządkował się jeszcze gen. Wranglowi — wyraził się Struwe z ogromną rezerwą. Natomiast w sprawie Petlury zaznaczył, że stoi na stanowisku, iż „mieszkańcom Rosyi“, pochodzenia nierosyjskiego, powinno się dać „dużo, bardzo dużo“, ale w ramach państwa rosyjskiego. —

Jak widać z tego, dzisiejszy rząd „Południowej Rosyi“ nie ma jasno skrystalizowanego planu — nietylko co do ułożenia się stosunków granicznych z Polską, ale nawet nie wie, jakie właściwie ma zająć stanowisko względem najrozmaitszych narodowości, zamieszkujących Rosyę. Frazesem, iż musi się dać „dużo, bardzo dużo“ — nie zadowoli się Ukraina, ani też Białoruś.

Co do ważności tych dwóch kwestyi, nie zdaje sobie sprawy ani rząd Wrangla, ani też rządy sowietów. A przecież bez jasnego programu polityczno-społecznego nie można sobie wyobrazić, by w Rosyi mógł jaki inny ruch zwyciężyć, lub się przy życiu utrzymać.

H. M.—

KRONIKA.

Kraków, 9 listopada.

OGRANICZENIE RUCHU OSOBOWEGO, obecnie obowiązujące, przedłuża się — jak nam Dyrekcya kolei państw. komunikuje — na dalszych 7 dni; t. j. do 17 b. m. włącznie.

POŚWIĘCENIE LOKALU TOW. ZJEDNOCZONYCH KRAWCÓW odbyło się w niedzielę 7 b. m. Po uroczystej Mszy św., odprawionej w kościele OO. Reformatów na intencyę pomyślnego rozwoju Polsk. Tow. Zjedn. krawców, zawiązanego przed kilkoma dniami, nastąpiło poświęcenie lokalu na pracownię krawiecką przy ul. Zielonej 17, którego dokonał ks. Stanisław z Zakonu OO. Reformatów. Na uroczystości byli obecni: wiceprez. m. Krakowa Rolle, komendant żołnierskiego kina „Opieka“ pułk. Mniszek, naczelnik krajowego Zakładu odzieży radca Ostrowski i wielu innych. Do licznie zebranych członków Tow. przemawiali kolejno ks. Stanisław, p. Rolle i inni, życząc Tow. pomyślnego rozwoju i owocnej pracy, opartej na zasadach miłości Boga i Ojczyzny, wyrażając przekonanie, że Tow., oparte na zasadach narodowych, stanie się wkrótce zawiązkiem ważnej placówki przemysłowej.

WIECZOREK. W sobotę 6 b. m. odbył się w koszarach generała Bema wieczorek, urządzony staraniem Koła Chrzestnych Matek, pod artystycznem kierownictwem prof. Grodzickiej. Na bogaty i piękny program złożyły się produkcye muzykalno-wokalne w artystycznem wykonaniu pp. art. opery Zbigniewiczówny, profesora Bobilewicza, Lisińskiej, Wilkoszówny, Hamarskiej, Bielskiej, Grodzickiego. Atrakcyą wieczoru był koncert 10 cytr. W wieczorze wzięło udział 300 żołnierzy i wielu oficerów bateryi zapasowej 6 p. a. c.

ROZDZIAŁ CHLEBA. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że od 11 b. m. wydadzą piekarnie i konsumy chleb po 50 dkg. na osobę, za 103 odcinkiem chlebowym, w cenie po 13 mk. za 1 kg. Obecną opłatę za chleb usprawiedliwia się użyciem zboża siewnego, przydzielonego po wyższej cenie.

KURS GALANTERYI KOSZYKARSKIEJ. Krajowy Patronat rękodzieł urządza, przy współudziale miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie, 4-miesięczny kurs galanteryi koszykarskiej. Na kurs, który rozpocznie się dnia 1 grudnia b. r., zostanie przyjętych 50 kandydatów, względnie kandydatek, powyżej lat 18-tu. Nauka odbywać się będzie w godzinach od 3—8 po poł. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya miejskiego Muzeum przemysł., ul. Smoleńsk l. 9, w godzinach przedpołudniowych do dnia 20 b. m. Opłata 50 mk. Absolwenci znajdą, przy współudziale Syndykatu koszykarskiego, bardzo dobrze płatne zatrudnienie bądź u siebie w domu, bądź w pracowniach Syndykatu.

CHOLERA AZYATYCKA W PRZEGORZAŁACH. Dnia 2 b. m. zachorowała rano w Przegorzałach koło Krakowa 35-letnia Franciszka Kusława, a już nad wieczorem zmarła. Następnego dnia zasłabł 3-letni jej synek i umarł po kilku godzinach. Zawezwany lekarz powiat. zarządził sekcyę i badanie mikroskopijne, które wykazało cholerę azyatycką. Całą rodzinę, składającą się z 8-miu osób, przewieziono do szpitala epidemicznego, a mieszkanie izolowano i poddano gruntownej dezynfekcyi.

Wedle krążących wersyi, niebezpieczna ta epidemia rozszerza się w gwałtowny sposób w obozie jeńców bolszewickich w Wadowicach, skąd też przedostała się i do Przegorzał. Zwracamy się do naszych władz sanitarnych, by do akcyi zwalczania tej okropnej choroby przystąpiły jak najenergiczniej i przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności.

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Janowi Dadej, lat 18, Stanisławowi Dylągowi, lat 19 i Stanisławowi Cebuli, lat 22, oskarżonym o szereg zbrojnych napadów rabunkowych w Jodłowniku. Oskarżeni, prócz tego, mszcząc się na żandarmie J. Hawryle, który ich śledził, ciężko go pobili. W czasie obławy na polach jodłowickich, żandarmerya wytropiła kryjówkę obwinionych, znachodząc wiele przedmiotów skradzionych. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, trybunał wydał wyrok skazujący Dadeja i Cebulę każdego na 4 lata ciężkiego więzienia, Dyląga na 2 lata.

WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do Zabierzowa do robotnika, Antoniego Bebera, któremu pociąg odciął nogę. Nieszczęśliwego przewieziono na oddział chirurgiczny.

SZPIEG. Aresztowano Franciszka Grelichta, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Niemiec; znaleziono przy nim fałszywe dokumenty.

KRWAWA ROZPRAWA. W niedzielę 7 b. m. pobił się Marcin Piegza ze swoim bratem w Podgórzu, przy ul. Kącik 13, zadając mu 13 ciężkich ran nożem. Piegzę aresztowano.

KIESZONKOWIEC. Aresztowano 25-letniego Mojżesza Bechermeistra z Sosnowca, który reemigrantowi z Ameryki, Michałowi Grokowskiemu, usiłował ukraść portfel z 6500 mk. Kieszonkowca na gorącym uczynku złapano.

WŁAMANIE. Do mieszkania Kazimierza Jarosza, pomocnika handlowego, zamieszkałego w Rynku głównym 34, włamali się apasze i zabrali mu wiele garderoby i bielizny, wartości 15.000 mk. Jako podejrzanego o udział we włamaniu, aresztowano Tomasza Bombę.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 9 b. m.: Najpierw pochmurno i mglisto, potem zmniejszenie się zachmurzenia, temperatura mało zmienna. Słabe wiatry lokalne.

Z Polski i ze świata.

Z UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO donoszą: Wpisy na nowy rok szkolny będą się odbywały od 15 listopada do 7 grudnia. Kandydaci powinni wnosić (osobiście lub pocztą) podania do których należy dołączyć: świadectwo maturyczne, metrykę chrztu lub urodzenia, wykazanie swego stosunku do służby wojskowej. Decyzya, co do przyjęcia, nastąpi 15 grudnia; początek wykładów 3 stycznia. Będą otwarte wszystkie lata wydziału filozoficznego, prawnego, ekonomicznego, rolniczego i leśnego, a na wydziale medycznym będzie otwarty pierwszy rok.

Dotychczasowi słuchacze powinni przedłożyć w kwesturze dowody zadośćuczynienia obowiązkowej służby wojskowej lub równoważnej obywatelskiej.

MIEJSCOWE KOMISYE SZACUNKOWE dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych z czasów wojny światowej i polsko-ukraińskiej, urzędują w następujących miejscowościach Małopolski i dla odnośnych powiatów: Bóbrka, Bochnia (także dla pow. brzeskiego), Borszczów, Brody, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek Jagielloński, Grybów, Horodenka, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kamionka Str., Kolbuszowa, Kołomyja (także dla powiatu peczeniżyńskiego), Kopyczyńce (dla powiatu husiatyńskiego), Kosów, Kraków (ul. Grodzka 61) także dla powiatu chrzanowskiego), Krosno, Lisko, Lwów miasto (ul. Trzeciego Maja 2, III p.), Lwów, powiat (ul. Trzeciego Maja, 2, I p.), Łańcut, Mielec, Mościska, Nadwórna, Nisko, Nowy Sącz (także dla powiatu limanowskiego), Pilzno, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radziechów, Rawa Ruska, Rohatyn, Rzeszów (także dla powiatu ropczyńskiego), Rudki, Sambor, Sanok, Skole, Śniatyń, Sokal, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tarnów, Tłumacz, Turka, Wadowice (także dla powiatu bialskiego, myślenickiego, nowotarskiego, oświęcimskiego i żywieckiego), Wieliczka (także dla powiatu podgórskiego), Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów.

Termin prekluzyjny dla zgłaszania strat wojennych we wszystkich powyższych komisyach upływa z dniem 31 grudnia b. r.

Dotychczas nie zostały uruchomione komisye dla powiatów: bohorodczańskiego, skałeckiego, trembowelskiego i zborowskiego.

DELEGACI SOWIECCY WE LWOWIE. Do Lwowa przybyło trzech delegatów sowieckich i zamieszkało w hotelu Krakowskim. Pisma donoszą, że delegaci ci przybyli w kwestyi wytyczenia granicy wschodniej. W niedzielę członkowie delegacyi zwiedzili Lwów, a wieczorem byli na przedstawieniu opery „Aida“ w teatrze miejskim.

OKRADZENIE DYREKCYI DOMEN I LASÓW. Ze Lwowa donoszą: Do lokalu kasowego Dyrekcyi domen i lasów we Lwowie włamali się w nocy na niedzielę złodzieje i rozbiwszy kasę ogniotrwałą, skradli około 300 tysięcy marek w banknotach. Złodzieje byli dobrze obznajomieni ze środkami alarmującymi, gdyż uprzednio poprzecinali druty dzwonków elektrycznych.

POŻAR W TEATRZE KABARETOWYM. Onegdaj spłonął popularny w Warszawie teatr kabaretowy „Miraż“. Ofiar w ludziach nie było. Straty obliczają na 5 milionów marek. Przyczyny pożaru nie wyjaśniono.

OFIARY WYBUCHU GRANATU. W jednym z domów przy ul. Parysowskiej w Warszawie nastąpił wybuch granatu, którym się bawiła, w pobliżu ognia, 5-letnia dziewczynka. Ciężko zranieni są: sprawczyni wypadku, oraz jej rodzice: 22-letnia Stanisława i 25-letni Wacław Suprykowie.

WZROST DROŻYZNY. Pisma warszawskie donoszą: Komisya dla badania wzrostu kosztów utrzymania rodzin pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, na posiedzeniu dnia 4 b. m. orzekła, iż wzrost kosztów żywności, opału i światła rodzin, otrzymujących deputat robotniczy, w październiku w porównaniu do września b. r., w czasach przyjętego przez komisyę budżetu, wynosi 9.48 proc., zaś wzrost kosztów żywności, opału i światła rodzin, nieotrzymujących deputatu robotniczego, w tymże okresie czasu wynosi 15.03 procent.

NA DOŻYWOTNIE CIĘŻKIE WIĘZIENIE skazano w Warszawie niejaką Wiktorye Malewską posługaczkę która w sierpniu r. b. udusiła w łóżku poduszką kapitalistkę, Paulinę Wojtasiewiczową, a następnie obrabowała jej mieszkanie. Córkę Malewskiej, 19-letnią dziewczynę, która pomagała matce w rabunku, skazano na 15 lat ciężkiego więzienia.

TERROR SOCYALISTYCZNY. „Rozwój“ łódzki opisuje fakt, świadczący o terrorze, jakiego się dopuszczają robotnicy fabryczni nawet wówczas, kiedy słuszność nie jest po ich stronie. Oto w fabryce Tow. Akc. L. Grohmana przy ul. Targowej, pracują robotnicy od pewnego czasu w tygodniu roboczym skróconym, wypływającym z kalkulacyi wytwórczości fabrycznej. Tydzień roboczy kończy się w piątek i w dniu tym robotnicy otrzymują wypłaty. Ostatniego piątku administracya potrąciła wszystkim robotnikom zaliczki wydane na ich żądanie w końcu tygodnia. Niezadowoleni z tego robotnicy, wysłali delegacyę do dyrektora administracyjnego, p. Mazurkiewicza, a gdy ten kategorycznie odmówił dopłaty potrąconej sumy, gromada robotników zebrała się przed kantorem, ponawiając żądania. Gdy to nie odniosło skutku robotnicy zamknęli dyrektora Mazurkiewicza i więzili go od godz. 11 do 4 po południu. Dopiero zawiadomiona telefonicznie przez zarząd fabryki komenda policyi, wysłała na miejsce oddział funkcyonaryuszy, pod osłoną których wyprowadzono uwięzionego dyrektora.

POŻAR W ZAMKU KRÓLEWSKIM W BUDAPESZCIE. Onegdaj zniszczył pożar w zamku królewskim w Budapeszcie pracownię króla Franciszka Józefa, powodując milionową szkodę.

Zawiadomienia i komunikaty.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł., A-B l. 39) odbędą się wykłady: we środę 10 b. m prof. Dr Józ. Kallenbach: „Z cyklu zapomnianych“; w piątek 12 b. m. Stanisław Ryszard Stande: „Wieczór autorski“; w sobotę 13 b. m. prof. Dr Józ. Reiss: „Ryszard Wagner i jego reforma opery“ (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczorem.

POSIEDZENIE NAUKOWE. W Tow. lekarskiem (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 10 b. m. posiedzenie naukowe z odczytem doc. Dra Janiszewskiego: „W sprawie obecnej epidemii szkarlatyny“ i Dra Eisenberga: „O biologicznem znaczeniu różnicz-kowania gramowego“.

ZGROMADZENIA. Zgromadzenie Koła Polskiego Związku zawod. chrześc. służby szpitali wojskowych odbędzie się we czwartek dnia 11 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Katol. Domu robotniczego. ul. św. Tomasza 37.

NEKROLOGIA.

† **Ks. Jan Nuckowski T. J.**, zmarł w Chyrowie dnia 4 b. m., wskutek choroby serca. Liczył lat 53. Przez lat 24 był profesorem nauk przyrodniczych i filozofii w Konwikcie chyrowskim, którym też w ciągu lat pięciu, jako rektor, kierował. Autor wielu prac z dziedziny przyrody i filozofii, specyalista w badaniu okrzemek, wydał podręcznik szkolny: „Początki logiki“. Pogrzeb odbył się w Chyrowie dnia 6 b. m.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. W. R., NAUCZ. w B. Serdecznie dziękujemy za słowa uznania. Słuszne są uwagi co do udziału duchowieństwa w poruszonej sprawie, ale i nauczycielstwo szkół powszechnych, pozostające w ciągłej bezpośredniej styczności z ludem, mogłoby w niej niejedno zdziałać. Chętnie skorzystamy z krótkich notatek, szczególniej z zakresu szkolnictwa i życia ludu, w powiecie przez Szan. Pana zamieszkiwanym.

Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państwowej w Krakowie

podaje do wiadomości, że Urząd Pożyczek Państwowych w Warszawie okólnikiem z dnia 4. listopada Nr. 12323.

zarządził deponowanie książeczek rentowych

przyjętych na poczet długoterminowej pożyczki z r. 1920. w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Krakowie i we Lwowie. 2728

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W najbliższy czwartek 11 b. m. wchodzi na repertuar Teatru Powszechnego arcydzieło lekkiej muzyki scenicznej, grane po dzień dzisiejszy na wszystkich scenach świata: „Bal w operze“ Ryszarda Heubergera. Teatr Powszechny przystępuje z całym pietyzmem do wystawienia tej, tak wybornej sztuki, w której arcywesołe libretto idzie w parze z najprzedniejszym wykwintem muzyki. Nowa wystawa, efekty sceniczne, oraz balet w drugim akcie dopełnią świetnie zapowiadającej się całości.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: „Figlarne żonki“, operetka w 3 aktach M. Gabryela, ukażą się po raz pierwszy we środę 10 b. m. Nadzwyczaj wesołe libretto i lekka melodyjna muzyka przyczynią się do długotrwałego powodzenia.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 9 b. m.: „Wielki człowiek do małych interesów“.
Środa 10 b. m.: „Zazdrość“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Wtorek 9 b. m.: „Baby“.
Środa 10 b. m.: Teatr zamknięty, z powodu generalnej próby „Balu w operze“.
Czwartek 11 b. m.: „Bal w operze“.

Repertuar „Bagateli“.

Wtorek 9 b. m.: „Moralność pani Dulskiej“.
Środa 10 b. m.: „Moralność pani Dulskiej“.

Repertuar „Nowości“.

Wtorek 9 b. m.: „Targ na dziewczęta“.
Środa 10 b. m.: (Premiera) „Figlarne żonki“.

Głosy publiczne.

W sprawie strajku urzędników Kas Oszczędności.

Od urzędników kas oszczędności w Krakowie otrzymujemy następujące wyjaśnienie odnośnie do ogłoszonego komunikatu zarządów kas: Przytoczone przez zarządy kas cyfry płac urzędników, które dopiero miały być uchwalone, przedstawiają 20-krotną płac przedwojennych, podczas gdy obecne ceny artykułów koniecznej potrzeby w stosunku do cen przedwojennych wynoszą 100 do 200-krotną wysokość, co też zarządy kas przy rokowaniach z delegatami urzędników uznały i po poczynieniu przez urzędników ustępstw od postulatów pierwotnego memoryału, rokowania doprowadziły do konkretnego porozumienia, obie strony obowiązującego.

Twierdzenie zatem, że zarządy kas doszły do przekonania, jakoby żądania urzędników były wygórowane i nieuzasadnione istotnemi potrzebami, tudzież, że urzędnicy od żądań memoryału pierwotnego „nie odstąpią ani feniga“ — nie zgadzają się z rzeczywistym stanem rzeczy, bo właśnie zarządy słuszność tych żądań uznały, a urzędnicy od pierwotnych żądań ustąpili więcej niż „na feniga“.

Umowa została zawartą prawomocnie. Wspólnie z dyrekcyami przygotowano już nawet szczegółowe obliczenia, a sprawa miała zostać tylko formalnie przez wydziały kas załatwioną.

W ostatniej chwili, na 3 godziny przed posiedzeniem wydziałów, komitet zarządów kas, który przeprowadzał rokowania, wpływem pewnej jednostki, poza komitetem stojącej sterroryzowany, zapomniał o zawartej umowie i dał się nakłonić do jednostronnego zredukowania jej warunków co do odzieżowego, nadto do niezałatwienia piekącej sprawy emerytów i wdów, ginących z głodu.

To postąpienie zarządów kas, ulegających wbrew własnemu przekonaniu uporowi pewnych czynników, usiłujących właśnie tem złamać solidarność i uprawnioną wolę urzędników do współudziału w kształtowaniu się ich losów, bez zdawania się na łaskę u góry — wywołało strajk.

Zatem strajk spowodowała właśnie lekkomyślność, ale nie nasza i widoczny wyraźnie zamiar sprowokowania tegoż. Tak, a nie inaczej, pojmować musimy postąpienie i dążenia zarządów kas.

Żałujemy, że treść komunikatu zarządów zmusiła nas do dania niniejszej odpowiedzi, gdyż tego rodzaju polemika publiczna sprawę zaostrza, czego w interesie instytucyi naszych, służyć mających dobru ogólnemu, należało uniknąć. 2745

Z sali sądowej.

(Matkobójstwo).

Kraków, 9 listopada.

W tutejszym sądzie karnym rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Eugenii Jabłońskiej, lat 18, oskarżonej o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, jakiego dopuściła się na swej matce, Rozalii, w dniu 28 października o. r., oraz przeciwko Sajdakównie i Koźlikównie, obwinionym o współudział w temże morderstwie. Rozprawie przewodniczy r. s. o. Dr Szczerba, oskarża prok. Brzostyński, bronią: Jabłońską Dr Pągowski, Sajdakównę Dr Hofman, Koźlikównę Dr Bross. Dla przypomnienia czytelnikom szczegółów obydnej zbrodni, dokonanej przez Jabłońską, podajemy ogólnikową treść doniesienia karnego, odczytanego przez przewodniczącego na wstępie rozprawy: Oskarżona Jabłońska, po nieudałych usiłowaniach zgładzenia matki przy pomocy dawanych jej do potraw morfiny i rtęci, otrzymywanych od współwinnych, zamordowała matkę, zajętą w piwnicy przesypywaniem węgli, zdradzieckiem zadaniem jej kilku morderczych ciosów siekierą w głowę i ramię, poczem zakryła ją pakami. Po dokonaniu mordu, Jabłońska złożyła trupa do kosza, odciąwszy mu wprzód nogi i ręce, poczem przy pomocy Sajdakównej, wywiozła kosz na pola Pomony, za rogatkę Warszawską, pozorując zniknięcie matki wyjazdem jej na wieś do rodziny.

Oskarżona Jabłońska, indagowana, przyznaje się całkowicie do zbrodni, kreśląc z niezwykłym spokojem, bez śladu wzruszeń, okrutny obraz morderstwa, podając — jako jedyny powód swego zbrodniczego czynu — złe postępowanie matki względem niej i kompromitowanie jej przed lokatorami niesprawiedliwemi posądzeniami, że jest „nieczystą“. Przesłuchiwana w dalszym ciągu rozprawy Sajdakówna, zaprzecza, jakoby była Jabłońskiej pomocną w morderstwie, owszem — jak zeznaje — od czynu tego ją odwodziła i żadnych trucizn jej nie dostarczała. Podobnie i Koźlikówna zrzuca z siebie wszelkie, zarzucone jej ze strony Jabłońskiej, oskarżenia, twierdząc, że o przygotowaniach jej do zabicia matki nie wiedziała i dopiero po samym fakcie została przez Jabłońską i Sajdakównę o morderstwie powiadomioną. Nie chce się wprost wierzyć opowiadaniom Sajdakównej, że owa nieletnia morderczyni „skakała i cieszyła się“ z radości zabicia matki — fakt, świadczący chyba o zwyrodnieniu, zwierzęcości, instynktach nieludzkich niepoczytalnej chyba dziewczyny. Po przesłuchaniu szeregu świadków, składających zeznania tyczące się szczegółów z życia morderczyni i faktów, związanych ze zbrodnią, obrona podała wniosek, aby wobec jaskrawej dysproporcyi, jaka zachodzi między pobudkami zbrodni, jakiemi kierowała się Jabłońska, a samym jej faktem, świadczącym o niepoczytalności oskarżonej, poddać ją dokładnym obserwacyom specyalistów-psychiatrów. Rozprawę odroczono do dzisiaj rano.

Z polskiego stronnictwa chrześcijańskiej demokracyi.

W niedzielę, 7 b. m., odbyła się w sali Katol. Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza „Konferencya delegatów Pol. Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi m. Krakowa“. W konferencyi wzięło udział około 80 delegatów. Przewodniczył obradom p. inż. Al. Adelman, sekretarzem był p. Maryan Dutkiewicz. Pierwszy referat „Sytuacya polityczna w państwie“ wypowiedział prof. inż. H. Mianowski, który przedstawiwszy obecną sytuacyę polityczną na wschodnich granicach Polski po pokoju ryskim i nakreśliwszy trudne położenie wewnętrzne państwa, które pogarsza niesforne zachowanie się partyi lewicowych, zakończył postawieniem szeregu rezolucyi.

Red. Karol Boleksa referował na temat: „Nasze zadania w mieście“. Mowca w mocnych słowach zobrazował obecną gospodarkę w gminie i poddał surowej krytyce rządy prezydyum magistratu. Gospodarka w gminie zdana jest na los szczęścia. Właściwie nie ma kto rządzić. Prezydenta miasto nie posiada, bo p. Federowicz żadnych funkcyi prezydenta nie spełnia. Pierwszy wiceprezydent, p. Bandrowski, nigdy naprawdę urzędowania nie objął, a teraz chorobą złożony, zupełnie w magistracie się nie pojawia; miasto zostało wydane przez prez. p. Federowicza na łup stronnictwa socyal-

listycznego i żydostwa. Na ratuszu rządzą p. Saro i p. Rolle. W gospodarce gminnej dzieją się liczne nadużycia, dość wymienić aferę z mąką rumuńską, z projektowaną sprzedażą masarni i piekarni miejskiej. Żadnej kontroli niema, położenie wykorzystują bezwzględnie socyaliści i opanowują systematycznie gospodarkę w gminie. Referent przedstawił rezolucyę, która zawiera protest ludności chrześcijańskiej m. Krakowa przeciw obecnym rządom w gminie.

Referat trzeci „Organizacya Stronnictwa w Krakowie" wygłosił ks. Ludwik Kasprzyk. Referent stwierdził, że w Krakowie mamy własną prasę, liczne związki zawodowe i kulturalno-oświatowe. Życie stronnictwa w Krakowie musi uledz reorganizacyi, okazuje się konieczność oparcia organizacyi politycznej w Krakowie na osobnym statucie, którego projekt referent przedłożył.

Zebrani uchwalili w zasadzie projekt statutu i wybrali komisyę z trzech członków dla ostatecznego zredagowania statutu.

Dokonano wyboru nowego Zarządu okręgowego na m. Kraków z 26 członków. Weszli do niego pp.: Adelman, Holeksa, Mianowski, Dutkiewicz, Ks. Sosin, Puchałka, Pachoński, Ks. Kasprzyk, Tokar, Tatarówna, Ks. Dr. Niemczyński, Fiut, L. Gołąb, Hanke, Ks. Piwowarczyk, Iglicka, Siwek, Zelnówna, Woźniak, Ganzówna, Zawadzka, Sambor, Grzybowska, Wierzejski, Górkiewicz, Wrona.

Podziękowaniem i życzeniami rozwoju organizacyi Ch. D. w mieście Krakowie zamknął przewodniczący obrady. —

Neutralność Polski wobec Rosyi sow.

Warszawa. P. A. T. Biuro sejmowe nadesłało następujący komunikat:

Dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych w obecności wiceprez. Daszyńskiego, min. Sapiehy i wiceministra Dąbrowskiego. Na porządku dziennym posiedzenia było, przedewszystkiem zapytanie do rządu w sprawach bieżącej polityki zagranicznej. Ks. Lutosławski postawił szereg pytań, dotyczących **położenia na granicy wschodniej**, w związku ze sprawą rozejmu i preliminaryów pokojowych, ustalonych w Rydze. Ze względu, że dokładne wyjaśnienie tych kwestyi musiało dotykać spraw wojskowych, a do chwili ostatecznego pokoju trwa nadal stan wojenny, komisya uznała na skutek rządu to posiedzenie za tajne. By wszakże opinia narodu była należycie poinformowana o istotnym stanie rzeczy, komisya postanowiła ogłoszenie niniejszego komunikatu podać do wiadomości.

Dyskusya stwierdziła, że dążeniem ogólnem jest, aby pokój, którego podstawy zakreślił traktat ryski, został jak najprędzej ustalony. W interesie bowiem Polski leży możliwie szybkie przywrócenie normalnych pokojowych stosunków w całej Europie, a w szczególności na granicach polskich. Jednomyślną też była opinia, że tylko obowiązki lojalności wobec przyjętych w Rydze zobowiązań, nakazują Polsce przestrzeganie neutralności wobec toczącej się w Rosyi wojny domowej i niemieszanie się pod żadnym względem do jej spraw wewnętrznych. Przytem reprezentanci rządu przedstawili komisyi szereg uchwał Rady ministrów i rozkazów wojskowych, **stwierdzających niezbicie bezpodstawność**, jeżeli nie **obłudę skarg rządu bolszewickiego na rzekome naruszenie rozejmu** i preliminaryów pokojowych. Już dnia 15 października b. r. Rada ministrów po dyskusyi na **temat stosunku do wojskowych oddziałów** ochotniczych niepolskich w związku z zawarciem traktatu w Rydze uchwaliła:

Rząd zwraca się do Naczelnego Dowództwa, ażeby w myśl postanowień traktatu w Rydze, art. II. **wezwał wszystkie oddziały niepolskie,** biorące po stronie polskiej udział w wojnie z sowietami, **do zastosowania się do postanowień rozejmowych** z chwilą wejścia w życie rzeczonej umowy. Rząd polski nie bierze od tego terminu żadnej odpowiedzialności wojskowej ani politycznej za losy tych oddziałów. Nacz. Dowództwo wyraża wdzięczność swoją za wojenny trud dowództwu i żołnierzom tych oddziałów w ich walce u boku armii polskiej.

Dn. 21 października min. wojny wydał rozkaz następujący: (Odz. II. szt. L. 12.835/Def./20) Wobec przyjętego w art. II. umowy o prelim. pokojowych zobowiązania, że w umowie układające się strony z chwilą ratyfikacyi wspomnianej umowy zobowiązują się nie popierać cudzych działań wojennych przeciwko drugiej stronie, — ministerstwo spraw wojskowych zarządza, co następuje: **Wszystkie oddziały**, instytucye i zakłady, wchodzące w skład **armii ukraińskiej** i ochotniczych oddziałów rosyjskich i kozackich, na mocy porozumienia się z odnośnemi dowództwami i przedstawicielstwem politycznem **opuścić winne granice Rzeczp.** polskiej najpóźniej w terminie do 2 list. b. r., to jest do dnia ratyfikacyi umowy. Począwszy od 2 listopada b. r. zabrania się bezwzględnie przebywania na terytoryum Rzeczp. polskiej wszystkim oficerom i szeregowym armii ukraińskiej, armii gen. Bałachowicza, ochotniczych oddziałów rosyjskich gen. Peremykina, względnie oddziałów kozackich Jakowlowa, Salnikowa i Duchopilnikowa. Pozostać w granicach Rzeczp. polskiej będą mogli jedynie wojskowi armii obcych i neutralnych, które uzyskają akredytywę w ministerstwie spraw zagr. i min. spraw wojsk. Pozostawić wreszcie należy rannych i chorych, znajdujących się w szpitalach wojskowych. Oficerowie i szeregowi o ile nie opuszczą do dnia 2 listopada granicy państwa, będą rozbrojeni, a w razie stawiania oporu internowani.

Osoby, zwolnione ze służby we wspomnianych oddziałach, mogą przebywać w granicach Rzeczp. Polskiej na prawach obywateli państw obcych. D. O. G. i Nacz. dowództwo przedsięweźmie odpowiednie środki, by **nie dopuścić do naruszenia terytoryum państwa przez osoby i oddziały wojskowe, prowadzące walkę zbrojną z Rosyą i Ukrainą sowiecką.** Osoby takie traktowane będą jako jeńcy wojenni, zgodnie z art. X umowy o rozejmie. Wjazd i wyjazd obywateli polskich i obcych do państw, leżących na wschód od wsch. granicy Rzeczp. Polskiej i odwrotnie, odbywać się będzie na warunkach, określonych przez Radę ministrów, względnie Ministerstwo spraw zagranicznych. Odnośne przepisy zostaną we właściwym czasie ogłoszone.

Rozkaz ten został następnie jeszcze w szeregu ważnych rozkazów do poszczególnych grup operacyjnych na froncie, szczegółowo wyjaśniony i wszystkie te rozkazy miały **jedyny cel: ustalenie zupełnej neutralności ze strony wojsk polskich** wobec działających już poza państwową granicą Polski oddziałów rosyjskich i ukraińskich, **które nie** zechciały, po zaprzestaniu ze strony polskiej akcyi wojennej, rozbroić się i obecnie na własną rękę werbują przyciwko bolszewikom.

Specyalnie, co się tyczy wojsk sowieckich gen. Pawlenki, dowództwo polskie wskazało dowództwu wojsk sowieckich linię demarkacyjną, oddzielającą armię polską od wojsk ukraińskich i bolszewickich, zawarło z tymi ostatnimi odrębny rozejm. **Ze strony więc polskiej warunki rozejmu zostały ściśle wypełnione. Nie da się to jednak powiedzieć o bolszewikach.** I tak naprzykład: **wojska ich cofnęły się od linii wojsk polskich** o 15 kilometrów nie 18 października, jak przewidywał rozejm, **lecz dopiero 28 października.** Rząd polski nie podniósł wszakże o to publicznych przed światem oskarżeń, uważając, że **w interesie pokoju leży raczej łagodzenie, a nie zaostrzanie ewentualnych nieporozumień,** jakie na tle wykonania rozejmu mogą powstać.

Posłowie, zabierając głos w dyskusyi, uznają, że powyższe dokumenty **stwierdzają ponad wszelką wątpliwość lojalność rządu i że** dla ustalenia prawdy, należy je natychmiast podać do publicznej wiadomości. Gdy wszakże w oddziałach ukraińskich i rosyjskich, operujących obecnie na własną rękę **poza granicą wschodnią Rzeczp.** Polskiej, może się znajdować część ochotników polskich, którzy zgłosili się do tych oddziałów w czasie, kiedy walczyły one obok armii polskiej, co jednak, pomimo, **iż ochotnicy** ci pochodzą przeważnie z kresów, nie włączonych do państwa polskiego lub są węzłami wieloletniego koleżeństwa z wojskiem rosyjskiem związani, a ogólna opinia komisyi i rządu jest, iż należy uczynić wszystko, aby Polaków tych od dalszego udziału we wewnętrznych walkach rosyjskich powstrzymać, **nie leży bowiem w interesie narodowym polskim jakiekolwiek mieszanie się nietylko państwa, lecz i społeczeństwa do wojny domowej w Rosyi.**

Przywrócenie ulg wojskowych.

Warszawa. P. A. T. Wydział pras. Ministerstwa spraw wojskowych podaje do wiadomości poniższy rozkaz gen. Sosnkowskiego:

Art. I. Niniejszem przywraca się w całej pełni moc obowiązującą art. 61 i 62 tymczasowej ustawy o **powszechnym obowiązku służby wojskowej**, tem samem anuluje się rozkazy Min. spraw wojsk. L. 42897/5841/20/I z 3 sierpnia, L. 46086/5452/20/I z 1 września b. r. z tem, że ulgi dla **jedynych żywicieli** z pośród szeregowych, będących w oddziałach tak frontowych, jak i tyłowych, będą nadal stosowane.

Art. II. W związku z rozporządzeniem Min. spraw wojsk. L. 65812/8869/20/I o przywróceniu mocy obowiązującej artykułu 61 i 62 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej Min. spraw wojsk. (sekcya poborowa i uzupełnień) zarządza, co następuje: Rozkazy Min. spraw wojsk. L. 65812/8869/20/I winny być stosowane: 1) **względem** popisowych, którzy obecnie stają **do przeglądu,** 2) **względem popisowych, których stosunki rodzinne** pozwalają zastosować art. 61 względnie 62, a którzy skutkiem tymczasowego wstrzymania ulg tych artykułów, zostali wcieleni do wojska, 3) względem tych osób, które uzyskały ulgi do art. 61 i 62, a którym później zostały ulgi cofnięte, na skutek czego zostali wcieleni do szeregów.

Tym sposobem **przywrócone zostały dla jedynych żywicieli rodzin ulgi,** które w związku z ówczesną sytuacyą bojową w sierpniu b. r. zostały czasowo wstrzymane. Rozporządzenie powyższe obejmować ma popisowych, stających obecnie lub mających stawać do poboru, jak i tych, którzy znaleźli się w wojsku na skutek chwilowego wstrzymania mocy obowiązującej art. 61 i 62 tymcz. ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń wojskowych.

Dla uzyskania przewidzianych w art. 61 i 62 ulg winny osoby zainteresowane złożyć odpowiednie podanie niezależnie od tego, czy podania takie składały poprzednio, czy też nie, do tego instytutu, w którym sprawa ich została zawieszona skutkiem cofnięcia ulg art. 61 i 62 tymcz. ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń wojskowych. We wszystkich wypadkach, gdy osoby zainteresowane nie wiedzą, w której instancyi dotyczące ulgi zostały wstrzymane, podania należy składać do Pow. Komend uzupełnień, które są upoważnione do udzielania wszelkich wyjaśnień w sprawach poborowych.

POLACY Z DALEKIEGO WSCHODU.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek rano przybył do Warszawy z Gdańska transport wojskowych z Władywostoku, liczący około 1000 osób.

Warszawa. (Telef. wł.). W Indyach znajduje się około 100 jeńców polskich, którzy tam uciekli z niewoli rosyjskiej. Rząd zajął się nimi i interweniował u władz angielskich o przetransportowanie ich do Polski.

LIKWIDACYA ZARZĄDU TERENÓW PRZYFRONTOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów zapadła uchwała zlikwidowania **zarządów terenów przyfrontowych i etapowych** i podporządkowania odnośnych resortów poszczególnym Ministerstwom.

Rezolucya komisyi spraw zagranicznych w sprawie Wilna.

Warszawa. P. A. T. Komisya spraw zagranicznych odbyła posiedzenie uznane za poufne. Rząd dał **wyjaśnienia w przedmiocie polityki na wschodzie,** w szczególności **w sprawie litewskiej.** Wyjaśnienie to komisya przyjęła do wiadomości. Na wniosek wybranego na poprzedniem posiedzeniu podkomitetu, komisya przeredagowała rezolucyę komisyi spraw zagranicznych **w sprawie Ziemi Wileńskiej, która** to rezolucya przedłożona będzie Sejmowi na najbliższem posiedzeniu. Z kół sejmowych dowiadujemy się, że zmianie **uległy dwa ostatnie ustępy** rezolucyi proponowanej przez komisyę spraw zagranicznych. Ustępy te zwracały się pierwotnie przeciw próbom tworzenia odrębnego ustroju państwowego z Ziemi Wileńskiej. Obecnie rezolucya poprawiona opiewa:

Jednocześnie przeświadczony, że istniejąca na ziemi wileńskiej administracya powinna pozostać w ramach koniecznego tymczasowego zarządu tej ziemi, aby nie wywołać niebezpiecznych komplikacyi międzynarodowych, Sejm **wzywa rząd, aby** na ziemiach objętych granicą ustaloną traktatem ryskim oraz zajętych przez wojska polskie **wprowadził natychmiast normalną polską administracyę, integralnie łącząc ziemie te z Rzecząpospolitą polską.**

Warszawa. (Telef. wł.) Na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych omawiano kwestyę Wileńszczyzny i Gdańska. Obrady te były ściśle poufne. Przedstawiona rezolucya w sprawie Wilna zawiera pewne modyfikacye, które to modyfikacye powstały w ten sposób, **iż** komisya pod wpływem relacyi **posłów,** którzy przybyli z Wilna, **zmieniła pierwotny** tekst rezolucyi. **Posłowie ci na podstawie informacyi nabrali przekonania, że większość Wileńszczyzny jest faktycznie za zjednoczeniem bezpośredniem z Polską.**

GWAŁTY LITEWSKIE.

Warszawa. P. A. T. Z powiatu lidzkiego piszą do „Gazety Krajowej", że ostatnie oddziały cofających się wojsk litewskich uprowadziły ze sobą kilku Polaków, których bito i katowano niemiłosiernie, a następnie rozstrzelano. Zwłoki ich odnaleziono niedawno w lesie i pochowano na cmentarzu parafialnym w Koleśnikach.

Redakcya gazety „Słowo żołnierskie" ogłasza **tajny rozkaz komendanta litewskiego,** wydany do garnizonu m. Wilna w dniu 23 września. Rozkaz ten ilustruje najlepiej stosunki panujące w Wilnie za rządu kowieńskiego, kiedy wojska polskie **nie** dotarły jeszcze do Grodna. Rozkaz zapowiada, że w dniu 26 września przyjdzie do wybuchu powstania polskiego w Wilnie i zawiera szczegółowy nakaz, by ruch ten w zarodku zdusić.

SYTUACYA APROWIZ. W WILNIE.

Warszawa. P. A. T. Z Poznania przyjechała specyalna komisya z p. Witkowskim na czele, przywożąca pierwszy **transport** żywności, darowanej przez poznańską ludność chrześcijańską miastu Wilnu. Oczekiwane jest przybycie dalszych 10-ciu transportów.

Rynek wileński wykazuje skłonność do zniżki cen produktów żywnościowych. Wskutek uruchomienia z inicyatywy rządu eksploatacyi lasów w okolicach Wilna, liczyć się należy ze zniżką cen materyałów opałowych.

Ks. biskup Łoziński zmarł w więzieniu.

Warszawa. (Telef. wł.). W komisyi spraw zagranicznych przedstawiciele rządu oświadczyli, iż otrzymali informacye, **że biskup miński Łoziński zmarł w Mińsku w więzieniu** w tej samej celi, w której więziono ks. Michalkiewicza. Co do ks. Michalkiewicza nadeszły wieści, **że żyje, ale jest nadal więziony.** —

Podpisanie konwencyi 15 b. m.

Lyon. P. A. T. Radio. Konferencya ambasadorów po wysłuchaniu raportu komisyi, która miała zbadać konwencyę pomiędzy Gdańskiem a Polską, zadecydowała, że **ta** konwencya **będzie podpisaną 15 listopada** i w tym samym terminie, w jakim będzie podpisany akt konstytucyi wolnego miasta Gdańska.

Warszawa. (Telef. wł.) Podług wiadomości „Temps'a" pod przewodnictwem Cambona **obradowała ponownie konferencya nad projektem konwencyi polsko-gdańskiej. Konferencya nie skończyła się, a najważniejsze punkty żądań polskich nie zostały ustalone, natomiast przyjęto zasadę utworzenia komisyi, złożonej z przedstawicieli polskich i gdańskich domów handlowych,** oraz odniesienia spraw konfliktu do **arbitra, wybranego z łona rządu szwajcarskiego. W sprawie marynarki handlowej uczyniono Polakom** pewne ustępstwa. Projekt konwencyi polsko-gdańskiej zostanie ogłoszony dnia 16 listopada.

Paryż. P. A. T. Potwierdza się wiadomość, że **Rada ambasadorów zatwierdziła** proponowane przez komisyę **zmiany** w projekcie konwencyi **polsko-gdańskiej** oraz **zdecydowała, że ma ona być podpisana dnia 15 b. m.** równocześnie z aktem konstytucyi wolnego miasta Gdańska.

Lenin wciąż grozi Polsce.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Temps" rejestruje wiadomości, jakie nadeszły z Rygi do Londynu, wedle których rząd sowietów znajduje się w poważnem przesileniu, a to wskutek klęski głodowej. Korespondent „Temps'a" donosi, że Lenin nazwał rewolucyę rosyjską pierwszym etapem rewolucyi światowej. **Niezawisła Polska — zdaniem Lenina — tworzy poważne niebezpieczeństwo dla Rosyi sowieckiej.** Na razie trzeba zwalczać Wrangla, poczem **przyjdzie kolej i na Polskę.** „Temps" zwraca uwagę rządów sprzymierzonych na **zamiary sowietów zaatakowania Polski** po pokonaniu Wrangla i podkreśla niebezpieczeństwo, tkwiące w tem, że bolszewicy i Niemcy mogą się połączyć dla osiągnięcia tego celu.

Defenzywa Wrangla.

Lyon. P. A. T. Radio. Z Sebastopola donoszą, że wojska generała Wrangla walczą obecnie z powodzeniem na całym froncie. Trzymają one silnie swe pozycye, mimo **zaciekłości** oddziałów komunistycznych, walczących w pierwszej linii armii czerwonej. W odcinku perekopskim, na północ od tego miasta, próbują obecnie bolszewicy kontynuować swą ofenzywę rozwijając atak, w którym wzięły udział pułki szturmowe z **Moskwy** i pułki komunistyczne z Petersburga. Wojska lewego skrzydła Wrangla szeregiem kontrataków uwolniły linię kolejową w okolicach Nowoaleksiejewska. Straty wojsk **czerwonych** są olbrzymie.

Warszawa. (Telef. wł.). Według doniesień o walkach armii czerwonej z Wranglem, okazuje się, że **ofenzywa bolszewicka przeciw gen. Wranglowi** zaczyna **słabnąć. Wojska** gen. Wrangla przyprawiły armię czerwoną **o** duże straty. **Gen. Wrangel** przeprowadza **koncentracyę swych** wojsk i skraca front swojej armii.

BUDIENNY ZNÓW ROZBITY.

Warszawa. (Telef. wł.) Działająca na froncie Wrangla **kawalerya gen. Budiennego w sile 11.000 została rozbita.**

DZIAŁACZE UKRAIŃSCY ZAGRANICĄ.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę przybył **do Wiednia z Londynu — jak nas informują — Petruszewicz.** W kołach wiedeńskich, jak **i ukraińskich, oczekują Szeptyckiego,** który ma się udać niebawem do Rzymu. W Wiedniu organizuje **Hruszowski** wolny **uniwersytet,** do którego pozyskał już podobno 18 profesorów. —

Upadek Petlury?

Warszawa. (Telef. wł.). Z Wiednia nadeszła wiadomość, według doniesień zach. **ukr.** biura prasowego **z Kamieńca Podolskiego, że gen. Pawlenko usunął Petlurę i sam się ogłosił dyktatorem. Petlura ma być aresztowany. Do informacyi tej dodać należy, że oddawna między nimi istniał już silny konflikt.**

Anglia i Francya porozumiały się w sprawie Niemiec.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa „Temps" potwierdza wiadomość, że między **Francyą** a **Anglią** osiągnięto kompletną zgodę w kierunku przyznania Komisyi reparacyjnej zadania ustalenia długów niemieckich. Sprawa traktowana będzie w czterech etapach. Naprzód odbędzie się konferencya rzeczoznawców państw sprzymierzonych i Niemiec, powtóre zwołana będzie konferencya przedstawicieli rządów sprzymierzonych, która wysłucha zdania przedstawicieli niemieckich, wreszcie komisya **reparacyjna** ustali długi niemieckie na podstawie sprawozdania obu poprzednich konferencyi i na zasadzie opinii rządów sprzymierzonych, a w końcu odbędzie się **konferencya szefów rządów, która** powe źmie uchwały.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Cała prasa wyraża zadowolenie z powodu osiągnięcia zgody między Francyą i Anglią w kwestyi reparacyjnej. „Petit Parisien" podkreśla, że odpowiedź Anglii zawiera zbliżenie się do punktu widzenia Francyi, broniącej atrybucyi komisyi reparacyjnej, która ma postanowić o wysokości i sposobie wypłat niemieckich. Wedle „Matin'a" praca komisyi reparacyjnej znacznie postąpiła naprzód.

Ostateczny wynik wyborów ameryk.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. „Matin" donosi z Nowego Jorku: Według ostatecznych rezultatów wyborczych, wybrano 404 zwolenników Hardinga, 117 zwolenników Coxa. Harding uzyskał większość w 37 Stanach, Cox w 11 Stanach.

Poldhu. P. A. T. Radio. Z Nowego Jorku donoszą: Wedle ostatecznego obliczenia skład Izby reprezentantów w Stanach Zjedn. będzie następujący: republikanów 293, demokratów 138, socyalista 1, niezawisły 1, niezawisły prohibicyonista 1, niezawisły republikanin 1, razem 435.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 8 Listopada 1920 r. L. 252.

	Ofiarow.	Żądano	Tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	490·—	510·	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ 100	—·—	—·—	—·—
„ dumskie 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4½% Poż. kraj. E. 1893	81·—	84·—	—·—
4% „ „ szkolna R. 1906	83·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1915	85·—	87·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	88·—	89·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	90·—	92·—	—·—
4% „ „ Lwowa	76·—	[illegible]	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89·—	91·—	—·—
4% „ „	82·—	84·—	—·—
4% „ kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97·—	99·—	—·—
4% „ „	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	90·—	93·—	—·—
4% „ „ 60 l	91·—	93·—	—·—
4½% „ Bku Gal. dla han. i prz.	94·—	96·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	90·—	92·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	107·—	107·—	—·—
4% „	95·—	97·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	580·—	610·—	610·—
Bank Hipoteczny	600·—	720·—	—·—
„ Małopolski	600·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	390·—	420·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	710·—	760·—	750·—
Handlowa Spółka akc. „Lapex"	450·—	480·—	470·—
Zieleniewski	3900·—	4100·—	3900·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2700·—	2900·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	2800·—	3000·—	2900·—
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	6800·—	7000·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. el. skal. (d. B. Pasle)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1960·—	2100·—	2045·—
Elektrownia w Siersży	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	2050·—	2250·—	—·—
Fabr. przetwo. ilmazex w Trzebini	1900·—	2160·—	—·—

†

ADAM Hippocentaurus SZAWELSKI
obywatel Ziemi Kieleckiej
przeżywszy lat 61, po długiej a ciężkiej chorobie zasnął w Panu dnia 7-go listopada 1920 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarz — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 10 bm. o godz. 4 popołudniu na które to smutne obrzędy stroskani żona, córka i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół Znajomych i pobożną Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie we czwartek dnia 11-go listopada o godzinie 10 rano w kościele Karmelitów na Piasku.

Zakład Pogrzebowy Fr. Nowińskiego spadkobiercy.

9 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Idź!... Idź! — zawołał ojciec, a Salcia dodała z jękiem:

— Idź zaraz! Idź prądko!

— Nu, co ja mam robić — wstał Michel. — ja to zrobię dla ojca, dla żony, i ja pójdę z wami, Joelu.

— Ja czekam — skinął szamesz głową.

— Joel! — rzekł bardzo uprzejmie Dawid — napij się herbaty, na dworze zimno.

— Mnie ciepło.

— Joel, ty siądź, niech odpoczną twoje nogi.

— Ja tu nie gość — odrzekł surowo.

Salcia trzymając kapelusz, chciała pomódz mężowi przy ubieraniu się, on jednak wziął z jej ręki kapelusz, rzucił na stół i ofuknął ją opryskliwie:

— Czego tu stoisz? Na co czekasz, czy ja potrzebuję ciebie? Ty idź do dzieci!

To częściowe wyzwolenie gniewu uspokoiło go trochę, ubrał się staranniej i czekając na zakończenie rozmowy pomiędzy Joelem a ojcem, gryzł resztki chleba. Spostrzegł Joel, że Michel już gotowy i zwrócił się ku niemu:

— Idź, ja pójdę także.

Dawid wstał i odprowadzając do drzwi syna, mówił mu z cicha:

— Michel, ty bądź ostrożny i łagodny, ja ciebie bardzo proszę.

— Czy ja dziecko? Czy idę do szkoły? Niech ojciec ją uspokoi, poco te płacze?

Szli dość szybko ulicą w stronę synagogi, na której dziedzińcu mieszkał rabin, a Joel narzekał:

— I przez kogo ja stracił tyle czasu? Ja przez ciebie stracił. I czy ty nie mógł zaraz się ubrać i iść? Co ci zwłoka pomoże?

— Czego wy, Joel macie do mnie pretensję? Czy to ja chciałem, ażebyście szli po nocy, w takie błoto i śnieg?

— A kto chciał, jeśli nie ty, Michel? Kto podburza lud na przełożonych? Kto rzuca się jak pies na nasze świętości? Dziś rano, w domu modlitwy, wszyscy o tem mówili z oburzeniem i nie było ani jednego, któryby ciebie nie potępiał i nie żądał ukarania. Nu, powiedz teraz, przez kogo ja muszę biegać po nocy na moje stare lata?

Michel sposępniał i zląkł się, bo nie przypuszczał, ażeby jedna wzmianka o Kahale miała takie następstwa. Pewno przesadzili w opowiadaniu o jego przemowie na zgromadzeniu, narobili plotek, przekręcili jego słowa i stąd taki gwałt i hałas. Przecież, rozmyślał dalej, on właściwie nic złego nie powiedział o Kahale. Prawda, że później gdy go odprowadzali, mówił o złej gospodarce Kahału, ale to było zupełnie prywatno, w kółku dobrych znajomych i zwolenników Syonu. to słowa napewno nie doniosły się do rabina, a gdyby i o tem rabin wiedział, to i co? Czy bogacze nie wyzyskują? nie podnoszą cen? czy biedni mają co jeść? czy mają zabezpieczony opał?

Wkrótce przyszedł do przekonania, że potrafi najzupełniej przekonać rabina, że ma słuszność krytykując gospodarkę Kahału. I poco on w pierwszej chwili przeląkł się szamesza? Co go może spotkać złego za tych kilka słów? I gdyby ojciec nie był się tak przeraził przyjściem szamesza i gdyby żona nie była tak płakała i jęczała, on byłby spokojnie przyjął wezwanie rabina.

Ale jakkolwiek wmawiał w siebie, że niczego się nie boi ze strony rabina i Kahału, czuł w głębi serca, że zbyt ostro i bezwzględnie osądził cały Kahał. Prawda, że to było tylko wobec ojca i żony, ale jeśli kto podsłuchał? Oni rozmawiali tak głośno, jak na puszczy, a on ma tylu niechętnych, zawistnych, pragnących jego nieszczęścia i ruiny. To możliwe, że któryś z jego wrogów podsłuchał i dał znać, bo dlaczego rabin dopiero wieczorem go wezwał, gdy w bethamidraszu mówiono o tem przy porannej modlitwie?

W myśli szukał takich, którzy mogli podsłuchać i nagle błysnęło mu, że mógł to zrobić tylko szamesz, który w czasie tej rozmowy zadzwonił, a ten Joel, szamesz synagogi, to ortodoks i fanatyk, ten gdyby mógł, ukarałby śmiercią każdego sprzeciwiającego się przełożonym i Kahałowi. Jeśli szamesz słyszał, jestem zgubiony, pomyślał Michel i poczuł dreszcze zimne i gorące. Kahał może go wykląć nietylko strasznem przekleństwem: herem, ale straszniejszem: szebna gezet, lub najstraszniejszem: szebna deraita, według ksiąg Mojżesza. On wprawdzie nie słyszał dwóch ostatnich przekleństw, tylko jako dziecko jeszcze, przysięgę Arona Seliga pod horemem, gdy ten Aron zaskarżył swego współwyznawcę o oszustwo i kradzież do sądu chrześcijańskiego zamiast do świętego Bet-dinu i nie chciał cofnąć skargi z pogańskiego sądu.

Zdjął go strach, dygotał cały, zęby mu dzwoniły na myśl, co się z nim stanie, gdy padnie na niego przekleństwo setam herem. Gotów był do wszelkich ustępstw byle nie popaść pod klątwę.

Naraz przyszło mu na myśl, że niewiadomo, czy istotnie szamesz lub kto inny podsłuchał bezbożnej rozmowy z ojcem? Odetchnął, a chcąc się przekonać, czy szamesz podsłuchiwał, rzekł do niego:

— Joel, ja was bardzo przepraszam, że musieliście czekać tak długo na otwarcie drzwi do mnie. Czy to było bardzo długo?

— Co miało być bardzo długo? — wzruszył Joel ramionami, — to nie było ani długo, ani krótko. Ja postałem sobie chwilkę pod drzwiami, bo ja chciałem posłyszeć, czy ty, Michel, jesteś naprawdę w domu, czy nie?

A więc podsłuchiwał i słyszał, przeraził się Michel, i opuściła go odwaga, uczuł się pognębiony i nieszczęśliwy, a właśnie weszli na dziedziniec synagogi i Joel rzekł:

— Ty, Michel, idź do hamidraszu, posłuchaj wykładu świętego talmudu, bo ty wielki przestępca, większy aniżeli sądzi nasz rabin. Jak przyjdzie czas, ja ciebie zawołam... Ty idź, czego stoisz i patrzysz na mnie?

Wszedł Michel do niezbyt jasnej sali, której ściany obstawione były szafami oszklonemi, bibliotecznemi, należącemi do licznych bractw i stowarzyszeń, grupujących się przy synagodze. Usiadł w cieniu, blisko drzwi wejściowych i rozejrzał się po sali. Na podwyższeniu stał niski, chudy, bladawy starzec, z księgą w ręku i kończył wykład o ofiarach według talmudu.

Niektórzy ze słuchaczy odwrócili się na skrzyp drzwi, spojrzeli, a gdy wykład się skończył, zawołał jeden z nich:

— Michel, czy wróciłeś już z Palestyny? Co tam słychać Dużo tam morejnów? — I zaśmiał się drwiąco, a inni mu nietylko wtórowali, ale ktoś rzekł głośno:

— Sza! Michel został sam morejne w Jaffie, on nie chce nas znać i siadł przy drzwiach jak winowajca!

— Michel, poco idziesz do panów i władców? Czy ty nie jesteś wolny!?

Zrozumiał Michel, że te drwiny miały swe źródło w jego przemówieniu na ostatniem zebraniu syonistów, a gdy i inni zaczęli rzucać zjadliwe uwagi wyczerpała się jego cierpliwość, wstał i zawołał:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Kołoksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka